

GAZETA ŁOWICKA

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie Mk.	14.00	Rocznie Mk.	11.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk.	2.00
Kwartalnie Mk.	3.75	Kwartalnie Mk.	3.00	Nekrologi wiersz garmont.	1.00
Adres Redakcji i Administracji: Łowicz , Warsz. gub.				Reklamy i ogłosz. w tekście „	50
Redakcja jest otwarta codziennie od 11—1, i od 5—6 po południu.				Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.	

Ogłoszenia zwyczajne . . . fen. 40
Drobne ogłoszenia za wyraz „ 10
Numer pojedynczy 30 fen.

Tow. Wzajemnego Kredytu w Łowiczu

na rachunek osób trzecich wymienia ruble na marki i marki na ruble,
kupuje i sprzedaje papiery procentowe po cenach giełdowych.

LOTERJA KLASOWA NA INWALIDÓW WOJENNYCH

w Królestwie Polskiem

(2-ga Loteria Klasowa Legjonów Polskich).

WARSZAWA TREBACKA 2.

Na 32,000 losów — 16,000 losów i 1 premja wygrywają razem

3 miliony 335,000 mk.

Główne wygrane piątej klasy 300,000, 180,000, 150,000, 125,000
i wiele innych.

Celem umożliwienia wszystkim grania na naszej loterii — losy podzielono na połówki, ćwiartki i osiemki.


Cena losu w każdej klasie 26 marek.

$\frac{1}{2}$ losu 13 mk., $\frac{1}{4}$ losu 6 mk. 50 fen., $\frac{1}{8}$ losu 3 mk. 25 fen.

Ciągnięcie piątej klasy trwać będzie od 25 września do
18 października 1918 roku.

Bank Ziemiański gwarantuje wypłatę wygranych.

1169-2-5.

Loterja klasyczna  *R. G. O.*

Główna wygrana 500,000 marek

Ciągnięcie 3-ej kl. odbędzie się 2 i 3 października

Losy są do nabycia w biurze Rady Opiekunczej m. Łowicza ul. Mostowa
№ 3 i w sklepie Emila Balcera, ul. Nowy Rynek.

Losy na dniówkę i udziały do 30 całych losów na 3-ą klasę po 6 mk. za udział
nabywać można w biurze Rady Op. m. Łowicza codziennie od g. 10 r. do 6-ej w.

1180-2-1

DOKTOR STANISŁAWSKI

przyjmuje chorych od 9 — 11 r.
i od 3 do 5 po południu.

Podrzeczna № 15 dom przechodni Zduńska 10.

Kalendarzyk.

Piątek ♄ suchy dz. Eustachjusza M.

Sobota ♄ suchy dz. Mateusza Ap.

Niedziela. Tomasza B. W.

Poniedziałek. Tekli P. M.

Wtorek. NMP. od wykupu niewoln.

Środa. Bl. Ładysława z Giel.

Czwartek. Cyprjana i Justyny P. m.

Wschód słońca o g. 5,40, zachód o g. 6,07,
Długość dnia g. 12 m, 27 ubyłło g. 4 m, 18.

Z dziedziny wychowania narodowego.

I.

Stoimy u progu budującej się ojczyzny — gmachu, w którym mieszkać mają nasze dzieci i wnuki i w którym my sami dokonać żywota musimy. Jest to więc gmach o szczególnie ważnej dla nas strukturze, bo stanowić będzie mieszkanie całego narodu na długie i dalekie wieki. Przystoi więc i nawet koniecznym jest, by każdy, kto się czuje obywatelem polskiej ziemi, położył choć małą cegielkę pod fundamenty tej budowli. By każdy, komu na sercu leży przyszłość idących po nim pokoleń, stanął pracowicie u warsztatu i z całym oddaniem i sumienną troską czynił — czego od niego chwila obecna i przyszłość wymaga. Wszyscy tu

są wołani i obowiązani! Żaden wysiłek, żadna praca, żadna myśl, żadna szlachetna, obywatelska inicjatywa przepaść nie powinny, lecz znaleźć przystosowanie i teren działalności.

Cóż to ma znaczyć?

Czy to, że każdy może robić wszystko? Że każdy jest powołany do każdej pracy? Byle tylko zechciał przyjść i rękę wyciągnąć? Nie—byłoby to z gruntu fałszywym pojęciem swego posłannictwa, wykoszlawieniem twórczej idei. A jednak niestety, tak się u nas dzieje...

Bo w Polsce, jak kto chce. Najwięcej więc jest kandydatów na ministrów, na posłów i na wojewodów in spe. Odbywa się tu szalona gonitwa, rywalizacja, gdzie rozstrzyga niestety nie przygotowanie, nie zdolności, lecz protekcja, a często może i przekupstwo. Czyż to są pracownicy i budowniczości ojczyzny? Przyszłość najbliższa pokaże. Ale wydaje mi się, że jestem na wyścigach, gdzie biegają konie bez kopyt.

Zapytam tedy: jaka jest przyczyna tego zjawiska?

Zdaje mi się, że jedna z najważniejszych— to *dyletantyzm ogólny i nieuctwo*.

Za granicą, szczególnie w Niemczech, ta kwestja jest mniej więcej już uregulowana przez specjalizację: człowiek przyjmuje na się tylko te obowiązki, którym poddać może i które mu są znane teoretycznie i praktycznie. U nas życie prowadzi wprost w przeciwnym kierunku. Coraz powszechniejsze zjawisko i codzienniejsze, że mydło sprzedaje filozof, a filozofję chce pisać garbarz. Rozumiem tę okoliczność, że wojna zrodziła dużo takich anomalji—ale to nie jedyna przyczyna. Zło tkwi w tym, że u nas coraz więcej jest ludzi „do wszystkiego”. A prze-

cież na to spokojnie patrzeć nie można! To grozi nam ruiną i demoralizacją.

Trzeba temu zaradzić zaraz dziś, nie zwlekając, od podstaw. Chcę mówić o szkole, bo tam tkwią zarodki tego potwornego dyletantyzmu, co niszczyliście ja dem zatrawa każdą inicjatywę społeczną, każdy niemal czyn. Wszystko się widzi na końcu swego nosa, po wierzchu. Nie dość jest pisać dla szkoły pisane programy, pedagogiczne plany i wskazówki. Przedewszystkiem trzeba od uczącej się młodzieży *zająć tych elementarnych wiadomości, które stanowią podstawę myślenia logicznego i bez których h się obejść człowiek normalny nie może*. Nic nie pomogą, powtarzam, piękne programy, które będziemy „przechodzili” w szkołach pobieżnie, dyletancko. Z takiej nauki zostaną w młodych głowach tylko jakieś niewyraźne mgły, które prędko wyparują. Uczmy mało, ale *dokładnie i podstawowo*. Dlatego też winniśmy otoczyć szkołę specjalną opieką obywatelską, aby stała się naprawdę kuźnicą charakterów, rozumów i serc.

Pogląd, że młodzież nasza przeciążona jest pracą, szerzony z taką skwapliwością, godną lepszej sprawy, z gruntu jest niezgodny z rzeczywistością. Przyzwyczajeni robiliśmy wszystko po dyletancku, sarkamy, gdy nas zmuszają do solidnej, systematycznej pracy. Ale, zaprawdę, gdyby zmartwychwstał nasz wielki komedjopisarz, zawołałby: „Gwałtu, co się dzieje!”.

Czesław Peche.

SPRAWOZDANIE

z działalności Rady Opiekuńczej Szkolnej w Łowiczu.

Rok szkolny 1916/17.

W roku szkolnym 1916/17 działalność R. O. S. głównie zaznaczyła się założeniem

Seminarjum nauczycielskiego z kursem 4-letnim, i internatem dla wychowawców.

Dotkliwy brak wykwalifikowanych nauczycieli ludowych, ujawniający się przy wznowieniu działalności szkół początkowych, wysunął sprawę Seminarjum na plan pierwszy. To też bez względu na brak środków R. O. S. zdecydowała się urzeczywistnić w jaknajkrótszym czasie ten punkt swego programu.

Regulamin dla wstępujących i program nauk ułożony przez członka Rady p. Edwarda Dąbrowskiego, przy współudziale nauczyciela p. R. Kluge, przedstawiony był władzom okupacyjnym do zatwierdzenia.

W związku z programem tym Rada O. S. odbyła kilka konferencji z przedstawicielami szkolnictwa ze strony władz okupacyjnych i po uzgodnieniu wymagań przedstawicieli tych, z życzeniami R. O. S. program został zatwierdzony. Jednocześnie na prośbę R. O. S. władze okupacyjne przyobiecały subsydjum z funduszy komunalnych w sumie mk. 7000.

Ten szczupły fundusz, przyobiecany Radzie, był podstawą do rozpoczęcia prac związanych z otwarciem uczelni. Jako lokal na pomieszczenie sali wykładowej, internatu i jadalni upatrzono frontowy budynek gmachu po-Radziejowskiego, gdzie dokonano odpowiednich przeróbek dążąc jednocześnie do przywrócenia salom możliwie pierwotnego wyglądu.

Na remont, umeblowanie lokalu, oraz urządzenie kuchni zużytkowano fundusze bieżące szkół średnich, przyobiecane bowiem subsydjum mk. 7000 wpłynęło do kasy Rady dopiero w d. 18 marca r. b. Na kierownika powołano p. Aleksandra Trzciskiego, personel zaś nauczycielski skompletowano siłami pedagogicznymi szkół średnich.

Po egzaminach wstępnych na kurs pierwszy, jedyny jaki w tym roku powstał przyjęto 50 wychowawców przeważnie synów włościan.

Otwarcie Seminarjum poprzedziło uroczyste nabożeństwo w Kolegji Łowickiej w d. 27 września 1916 r., poczem w samym lokalu Seminarjum, zebrani przed-

2.

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Co, i wy na jarmark, Janku? Jak się macie, — powitała go życzliwie matka Zośki. Ważne musicie mieć sprawy, bo nie lubicie jarmarczyć, powiadacie zawsze, że to tylko strata czasu, a pożytku za grosz.

— Jeśli kto bez interesu i jeno dla pogapienia się idzie na jarmark, to prawdziwie, pożytku z tego mało. Mamy wielu gospodarzy, którzy nie opuszczają nie tylko żadnego jarmarku, ale nawet targu, jak nieprzymierzając wasz chłop, pani matko, co często wraca nie samowity, jeno go przywożą przytomności pozbawionego.

— O ciel a przecież jako soltys, musi ciągiem bywać w mieście, albo u nauczelnika po służbie, albo podatki płacić

w kasie, to i nie dziwota, że go naród, jako urzędnika, fetuje.

— Ale jakby nie chciał, to by nie pił, a przez to i gospodarka lepiejby wam szła, gdyby na wszystko miał oko.

— O! Jasiiek wszystkim przygania, wtrąca Zośka— a też go zawdy na jarmarku spotkać można.

— Nigdy bez interesu nie chodzę. A i dziś konia muszę kupić, bo ojciec trochę słabują.

— A to dobrze, będziemy razem jarmarczyć— rzekła Zośka i spojrziała na Janka takim promienistym wzrokiem, że aż go ciarki przeszły.

— Ale niech Zocha nie strzela oczami po drugich, bo to nie ładnie.

— A na was można? — i rzuciła na Janka jedno z tych spojrzeń z pod przymkniętych powiek, które mimowoli nasuwają myśl porwania w pół dziewuchy i ucałowania tych oczu, które zdają się mówić, żeby się niebardzo broniły.

— Zocha! dla czego ty tak? rzekł półgłosem Janek. Ja nie chcę, żebyś tak na wszystkich patrzyła, zdaje mi się wte-

dy, że każdy ma do ciebie prawo, gdy mu powiesz oczami: „Weź mnie!”

— Nie każdy tak zaraz pomyśli, jak wy, Janku, bo wy, to nawet w oczach czytacie jak w książce.

— Bo twarz ludzka jest prawdziwą księgą, w której wszystko czytać można. Są ludzie—niekiedy—bardzo fałszywi i zaprawieni do kłamstwa, którzy potrafią ukryć to, co się w ich duszy dzieje, w takiej twarzy bardzo trudno czytać.

Droga, im bliżej miasta, coraz bardziej była zatłoczona, że aż nasi podróżni musieli zboczyć na wał, okalający lasek miejski, który zasadzony na nieużytkach, znakomicie się rozrósł, dając już cień duży i rozlewając balsamiczny zapach sosny dokoła.

Od południowej strony, grunt nieco saposowaty, poprzeczony drzewkami i tworzył obszerne, zarosłe trawą polanki, stanowiące uciechę dla niezliczonej gromady srok, które co chwila podrywały się w górę z przeraźliwym wrzaskiem.

Dalej już drzewa stały zwarłym szeregiem, niepozwalając wedrzeć się w głąb, jedynie gdzie niegdzie poprzecinane dukty

stawiciele miasta, władz okupacyjnych i pedagogicznych wygłosili okolicznościowe przemówienia.

Wpis wynosił rb. 60 rocznie. Za internat nie liczone, zaś koszt stołowania był przez uczniów pokrywany stosownie do rzeczywistych wydatków.

Stosunek swój do Seminarjum R. O. zachowała taki sam jak i do szkół innych; złożyła na Radę pedagogiczną odpowiedzialność za kształcenie i wychowanie kursistów, zaś finansowo gospodarcze obowiązki zatrzymała przy sobie.

Prowadzenie kuchni było powierzone fachowej gospodyni—kontrolę nad odżywianiem młodzieży—kierownikowi Seminarjum.

W tym również roku R. O. S. zważywszy, że kierunek filologiczny więcej niż realny odpowiada wymaganiom miejscowej i okolicznej młodzieży, ze względu na przyszły zawód, przez nią obierany wyjednała zezwolenie odnośnych władz okupacyjnych i zreorganizowała dotychczasową szkołę realną męską na 8-o klasowe gimnazjum filologiczne.

Gimnazjum żeńskie zostało rozwinięte przez otwarcie 5-ej klasy. Do gimnazjum męskiego w roku tym uczęszczało 250 uczniów; zwolniono od wpisu 57 uczniów na ogólną sumę rb. 2587 kop 74. W gimnazjum żeńskim kształciło się 219 dziewcząt, z liczby tej 57 zwolniono od wpisów na ogólną sumę rb. 2447 kop 50.

Z początkiem tego roku szkolnego ustąpili z Rady p. M. Tatarzyński i A. Porzycki, zaś na ich miejsce kooptowano p. p. Dr. Wielobyckiego i F. Balcera.

Wobec rozwiniętej już poważnie gospodarki, zaangażowano Intendenta, którego obowiązkami było czuwanie nad gmachem i urządzeniami szkolnymi.

Wszystkie szkoły miejskie, jakie Rada O. S. prowadziła w dniu 1 września 1916 r. przeszły pod zarząd miasta. Dozór nad nimi pod względem naukowym i wychowawczym objęła Inspekcja szkolna władz okupacyjnych niemieckich.

Prowadzone przez R. O. S. ochronki z rozpoczęciem roku szkolnego 1916/17

przeszły pod opiekę Rady Op. m. Łowicza, potrzeby ich zaspakajał częściowo zarząd miasta.

Ustawiczny brak środków finansowych nie pozwalał Radzie O. S. ujawniać periodycznie sprawozdań kasowych ze swej działalności, aby nie zrażać personelu nauczycielskiego. Spowodowało to nader przykry rozdzwięk pomiędzy R. O. S., a częścią miejscowego społeczeństwa domagającą się ujawnienia rachunków tych i czyniącą z tego powodu dość ryzykowne wnioski.

Jakkolwiek ze względów zasadniczych R. O. S. uznawała słuszność powyższych wymagań, praktycznie jednak i z uwagi na tendencje w jakich żądania te były stawiane, uznano za stosowne przynajmniej do pewnego czasu rachunków nie ujawniać.

Wynikły z tego powodu trudności przy angażowaniu personelu nauczycielskiego, który na podstawie zbieranych w mieście informacji tracił zaufanie do zdolności płatniczych R. O. S. Do poparcia tej opinii przyczyniła się w dużym stopniu okoliczność, iż wyjątkowo surowa zima nie pozwoliła w tym roku R. O. S. utrzymać w szkołach temperatury świadczącej o posiadaniu przez nią zapasów węgla, a tem samem i zapasów gotówki.

Poniższe sprawozdanie kasowe informuje o źródłach dochodów jakie zasilały fundusze R. O. S. w r. 1916/17 i o skutecznionych wydatkach.

Przychód.

Szkoła realna.	
Saldo na 1 września 1916 r.	rb. 1139,91
Wpisy	" 15355,37
Egzaminy	" 544,91
Różne	" 15,44
	17055,63

(Niedobór rb. 707,08)

Gimnazjum żeńskie.	
Saldo na 1 września 1916 r.	rb. 624,18
Wpisy	" 8645,82
Egzaminy	" 496,68
Różne	" 25,20
	9791,88

(Niedobór rb. 280,27)

Seminarjum nauczyciel.	
Wpisy	rb. 1475,—
Egzaminy	" 370,—
Różne	" 41,99
	1886,99

(Niedobór rb. 4492,13)

Rada Opiek. Szkolna.	
Od władz okup. miejskich	rb. 4954,23
" " " powiatow.	" 2070,—
Z zapisu ś. p. E. Detkensa	" 200,—
Różne	" 197,96
	7422,19

Sumy przechodnie.

Saldo na 1 września 1916 r.	rb. 53,43
Ze sprzedaży śpiewników	" 7,50
	60,93
Ogółem rb.	36217,62

Rozchód.

Szkoła realna.	
Pensje	rb. 15677,03
Remont	" 709,88
Opał	" 603,43
Wydatki kancelaryjne	" 300,27
Różne	" 271,56
Pomoc lekarska	" 67,90
Oświetlenie	" 60,—
Biblioteka	" 38,49
Inwentarz	" 34,13
	17762,71

Gimnazjum żeńskie.

Pensje	rb. 9318,61
Opał	" 332,37
Remont	" 232,38
Wydatki kancelaryjne	" 102,57
Różne	" 64,07
Pomoce naukowe	" 8,30
Inwentarz	" 7,15
Pomoc lekarska	" 6,60
	10072,15

Seminarjum naucz.

Pensje	rb. 3875,34
Remont	" 956,31
Opał	" 531,51
Inwentarz	" 319,47
Pomoce naukowe	" 283,37
Oświetlenie	" 160,58
Różne	" 112,15
Wydatki kancelaryjne	" 86,96
Pomoc lekarska	" 53,43
	6379,12

Rada Opiek. szkolna.

Pensja sekretarza	rb. 450,—
Różne	" 99,77
Kancelaryjne wydatki	" 42,26
Inwentarz	" 24,—
	616,03

Saldo z 31 sierpnia 1917 r.	rb. 1387,61
Ogółem rb.	36217,62

Rada Opiekuńcza Szkolna w Łowiczu.

Dom społeczno-ludowy.

Przeczytawszy w „Gazecie Łowickiej“ (Nr 36) o zatwierdzeniu przez Radę miejską pożyczki 100.000 marek na kupno do-

pozwalają przejrzeć lasek i widzieć z drugiej strony piaszczyste pola Kostki.

W gęstwinie tej zagnieździły się króliki i co krok spotykało się głębokie nory, w których znikaly co chwila zwinne te zwierzątka, zaś na drodze od strony lasu można było obserwować nieruchome szare punkty, które przy zbliżaniu się ludzi, ginęły w gęstwinie.

Podróźni nasi zwolnili nieco kroku, ocierając pot z czoła i pełną piersią wdychając świeżą woń sosen.

— Tyle set lat—rzekł Siekiera—czekano, aby te piaszczyste nieużytki zamienić na las. A ile takich jest w naszym kraju. Niedalej jak w Nieborowskiej gminie, jest kilkanaście włók piaszczystych wzgórz, należących do gminy i żaden z gminiaków nie chce do tego ręki przyłożyć. „Łowiczanie“ nawoływał, że gdyby gminiaczy zwrócili się do zarządu Księstwa Łowickiego otrzymaliby sadzonki bezpłatnie, a zalesione wspaniałe te wzgórza, już za kilkanaście lat dawałyby zyski, choćby jako letniska, zwłaszcza przy stacji Nieborów. Kiedyś nawet były tam lasy, czego

dowodzą błakające się jeszcze gdzieś gdzie jałowce.

Wszyscy powtarzają jedno, że nieopłaci się poczynać sprawy, z której dopiero potomni mieć będą pożytek. Tymczasem na ich oczach obsiane sośniną piaski księcia Radziwiłła, pod Arkadją, wspaniałe wyrosły i ci sami gospodarze, którzy nie chcieli się zgodzić na obsadzenie wspólnych nieużytków, dzisiaj schodzą się przy niedzieli, oglądają wyrosłe sosenki i kiwając głowami, mówią:

— O, jak ci to wyrosło, a to już nawet i na porządki mogłoby służyć. Wcale niczego krokiewki. Albo i z tych brzeźniaków galante byłoby dyszle. A suszu na opał co by to fur było!

I tak co niedziela debatuja i kiwają głowami, a ich piaszczyste górki codziennie rozwiewają wiatry i niosą piasek na uprawne pola. Męczą się biedacy, żyły z siebie wyciągają, a tu zbory coraz mniejsze.

A jednak piasków nie obsadzą? Aż dopiero jakaś władza z urzędu nakaże to zrobić. Odczuwają całe dobrodziejstwo tego, dziwić się będą czemu tego

dawno nie zrobiono. Rozrastające się drzewka będą ich radością i dumą, strzedz ich będą bardziej niż dobytku, niż własnych dzieci.

A jednak po dobrej woli piasków nie obsadzą!

Tacy już jesteście wszyscy.

Skończył się borek, gromadka nasza na przełaj udała się przez Kostkę. I tu, olbrzymie nieużytki proponowano zamienić na park miejski, lecz niektórzy mieszczanie-rolnicy nie chcieli zrezygnować z prawa użytkowania pastwiska, z którego, że służyło jedynie gęsiom, inwentarz zupełnie nie korzystał.

Zaczęła się powoli wylaniać z pośród topoli wieża Świętoduskiego kościoła i wędrowcy weszli w zatarasowaną ulicę Piotrkowską.

Wszędzie, jak okiem sięgnąć, ścisk, tłok, pisk. Cały nowy Rynek zastawiony wozami, jedynie przy trotuarach rzędami stały budy i stragany z przedmiotami gospodarstwa wiejskiego, z dewocjami, piernikami, kraszonymi galinami, i różnego rodzaju dziecinnymi zabawkami.

mu dochodowego, w którym mieścić się ma muzeum Tarczyńskiego, pragnę przypomnieć Łowiczanom o projekcie domu społeczno-ludowego, rzuconym jeszcze za rządów carsko-rosyjskich na krótko przed wojną.

Potrzeba takiego domu, mieszczącego w sobie różne towarzystwa i instytucje społeczne, była dla działaczy łowickich oczywistą. Straż Ogniowa nie miała dostatecznego pomieszczenia dla swego taboru, ani też odpowiednich sal, pokoiów dla swych potrzeb; obecny budynek strażacki nie odpowiadał wymaganiom straży. Muzeum Tarczyńskiego chwilowy tylko przytułek znalazło przy Tow. Wz. Kredytu. Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa nosiła się z zamiarem kupna dla siebie własnego domu. Zbiory Tow. Krajoznawczego również wymagały specjalnego i trwałego pomieszczenia. Inne instytucje i towarzystwa (których liczyliśmy wtedy około 20) także poniewierały się po różnych kątach z uszczerbkiem dla pracy społecznej. Teatr, znajdujący się w rękach prywatnych i zamieniony na kinematograf, również nie zadowalał ogółu, uniemożliwiając szlachetne rozrywki, przedstawienia amatorskie i t. p. Lutnia też marzyła o własnej siedzibie. Resursa Rzemieślnicza także zywot swój pędziła w obcych murach.

W tych więc warunkach rzucono projekt zbudowania własnego domu społeczno-ludowego, w którym mieściłby się teatr, muzeum Tarczyńskiego, różne zbiory (T-wa Krajoznawczego, T-wa Hyg. i innych); parter miał być przeznaczony na t. zw. szopy strażackie dla taboru; tam miała być resursa i t. d. Dom miał być obszerny, wygodny, i jednocześnie piękny i wspaniały; miał być wzorem kultury i higieny; miał zaspakajać nie tylko potrzeby społeczeństwa, ale być również ozdobą miasta. Tam miała ześrodkować się cała praca społeczeństwa; tam miały odbywać się zebrania, wiece, odczyty, pogadanki; był on przeznaczony dla najszerzych warstw ludności nie tylko miejskiej, lecz i okolicznej. Miejsce pod dom ten projektowano na Glinkach, tam mniej—więcej, gdzie stała wieża strażacka.

W sprawie tej odbyły się przedwstępne narady przedstawicieli różnych instytucji; projekt znalazł ogólną aprobatę; myślano już o środkach materialnych, o konkursie na taki dom i t. p. Wojna stanęła na przeszkodzie.

Czy dziś, gdy na porządku dziennym jest sprawa pomieszczenia muzeum Tarczyńskiego, nie warto o projekcie powyższym przypomnieć? czy nie należałoby do projektu tego powrócić? Zdaje się, że odpowiedź jest tylko jedna: tak. Trzeba zebrać przedstawicieli wszystkich instytucji społecznych, trzeba do projektu znów powrócić, omówić różne potrzeby społeczne — i postawić dom społeczno-ludowy, jako pożyteczną i niezbędną budowlę, jako piękną ozdobę miasta i jako trwały pomnik zbożnej i zgodnej pracy społeczeństwa łowickiego.

Dr. Stanisławski.

MARJA KONOPNICKA.

(Z niewydanych utworów.)

Wielka godzina...

Wielka godzina, godzina tworzenia,
Stare się formy wytlili i gasną!

Ośmiel się mistrzem być. Dotknij kamienia
I piękność ducha wieczystą a jasną
Wszczep w nowe kształty potęgą na-

[tchnienia,

W czyn przekuj siłę, a w siłę myśl własną,
A wiedz, że idą dni wielkie i harde,
I że dla słabych sam Bóg ma pogardę!

Wielka godzina, kto słyszysz jej bicie
Wstań a czyń! Drugiej nie będzie dla
[ciebie.

Ogromną falą uderza w nas życie...
Kto silny, niech ją podgarnie pod siebie,
Niech się wyciągnie w słonecznym błękiecie
Młodości swojej, niech w cieniach nie
[grzebie,

Niech wie, że ziemia czeka pełna drżenia
Na wzlot każdego orłów pokolenia.

Kronika miejscowa.

— **Ógólne zebranie b. pracowników kolejowych** na drogach żelaznych w dniu 8 września 1918 r. w sali Straży Ogniowej Ochotniczej w Łowiczu. — Na zasadzie pozwolenia p. Naczelnika powiatu łowickiego z dnia 6 IX r. b. N 3564 przez organizatorów p. p. Władysława Jarzyńskiego i Juliana Sikorę zwołane zostało zebranie b. pracowników kolejowych, zamieszkałych w Łowiczu i okolicy, celem utworzenia stowarzyszenia wzajemnej pomocy. Stawilo się na zebranie przeszło 120 osób spośród b. pracowników kolejowych, których nazwiska zostały zapisane przy wejściu. O godz. 1½ p. W. Jarzyński zagał zebranie, proponując wybrać na przewodniczącego zebrania p. Kazimierza Kulesza. Wniosek przyjęto przez akklamację, poczym p. Kulesza zaprosił na assessorów pp. Władysława Jarzyńskiego, Stanisława Mastalskiego, Leona Borowskiego, Jana Gwidzińskiego, Andrzeja Wilczaka i Walentego Nowaka, a na sekretarza p. Juliana Sikorę. Po odczytaniu przez Sekretarza porządku dziennego, przyjęto takowy, poczym przystąpiono do wypełnienia dalszych punktów porządku dziennego, a mianowicie: 1) zagajenie zebrania, 2) wybór przewodniczącego, 3) przyjęcie porządku dziennego przez zebranie, 4) odczytanie projektu ustawy stowarzyszenia, 5) debaty nad poszczególnymi paragrafami, 6) przyjęcie ustawy przez głosowanie ogólne, 7) wybór członków tymczasowego zarządu i komisji rewizyjnej i 8) wolne wnioski.

Przed czytaniem projektu ustawy p. Julian Sikora zachęcał obecnych do utworzenia stowarzyszenia, które jest konieczne, ze względu na brak wiadomości o sobie, abyśmy zjednoczeni, łatwiej przetrwać mogli krytyczne czasy obecne.

Przewodniczący p. Kulesza na skutek wniosku p. Juliana Sikory poddał następnie pod głosowanie, czy tworzyć projektowane stowarzyszenie, czy też jest ono dla b. kolejarzy niepotrzebne. Jednogłośnie postanowiono utworzyć stowarzyszenie.

Projekt ustawy stowarzyszenia odczytał sekretarz p. Julian Sikora, udzielając przytem wyczerpujących informacji przy każdym paragrafie. Każdy paragraf poszczególnie został przyjęty przez ogólne zebranie, jednak paragraf ósmy, tyczący

się składek członkowskich, na wniosek p. Władysława Jarzyńskiego i p. Leona Fetra, poprawiono w ten sposób, że członków, co do sposobu opłacania składek, podzielono na 3 grupy:

I) uiszczających składki po 1 mk. miesięcznie i więcej, II) po 50 fen. i więcej i III) niemających zajęcia i środków do płacenia — postanowiono uwolnić od składek, paragraf ten, w zmienionej redakcji poddano pod głosowanie ogólne i przyjęto większością 3/4 głosów. Po ukończeniu czytania, projekt ustawy jednogłośnie został przyjęty przez ogólne zebranie i w ten sposób stał się prawem obowiązującym wszystkich członków.

Na zasadzie paragrafu 15 ustawy przystąpiono do wyboru członków tymczasowego, aż do zatwierdzenia przez władze, zarządu i komisji rewizyjnej. Głosowanie było tajne za pomocą kartek, których oddano 76. Do obliczenia głosów p. przewodniczący poprosił p. Pan. Ksawerego Górskiego, Bogdana Szablowskiego, Jana Miksę i Ludwika Grochockiego. Wynik głosowania był następujący:

Do Zarządu zostali wybrani: P. p. D-r Henryk Osiński, Władysław Jarzyński, Julian Sikora, Stanisław Mastalski, Leon Borowski, Andrzej Wilczak, Bronisław Brzozowski, na zastępców: Walentyn Nowak. P. p. Ksawery Górski Kazimierz Kulesza.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: p.p. Roman Słęczkowski, Ignacy Xięzopolski, Kobielski.

W wolnych wnioskach zakomunikował p. Julian Sikora o udzieleniu przez Ks. Kanonika Niemirę lokalu w Radzie Opiekuńczej na posiedzenia Zarządu. W tym również lokalu postanowiono utworzyć dyżury jednego z członków zarządu w każdą niedzielę od godz. 1-ej do 3-ej po południu, aby umożliwić członkom zasięganie wszelkich informacji, wchodzących w zakres związku.

Na wniosek p. Juliana Sikory postanowiono również sformować listę członków z wykazaniem specjalności zawodowych każdego z nich, a to w tym celu, aby stowarzyszenie mogło orjentować się, jakie uzdolnienia fachowe, poza pracą na kolei, posiadają niektórzy członkowie.

Postanowiono również nawiązać kontakt ze Stowarzyszeniem b. pracowników kolejowych w Warszawie i wogóle z wszystkimi władzami, mogącymi ulżyć ciężkiej niedoli reewaktuowanych kolejarzy.

Po ogłoszeniu przez przewodniczącego wyniku głosowania na członków Zarządu, zebranie ogólne zamknięto o godz. 5-ej po południu, poczym wybrani członkowie wraz z Komisją Rewizyjną dokonali wyborów do organizującego się Zarządu. Wybrano na przewodniczącego d-r. Henryka Osińskiego, na wiceprzewodniczących: p.p. Władysława Jarzyńskiego i Bronisława Brzozowskiego, na skarbnika p. Stanisława Mastalskiego i na sekretarza p. Juliana Sikorę.

— **Nadzwyczajne posiedzenie Łowickiego T-wa Roiniczego** odbędzie się w Łowiczu w Sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w dniu 27 b. m. o godzinie 11-ej rano.

— **Królewsko-Polskie Ministerstwo Przemysłu i Handlu** nadesłało nam następujące obwieszczenie.

Królewsko-Polskie Ministerstwo Przemysłu i Handlu, przystępując do zebrania wszystkich pretensji, wynikających z tytułu strat wojennych poniesionych przez za-

klady przemysłowe, podaje do wiadomości zainteresowanych, co następuje:

1) Wszelkie straty wojenne, poniesione przez zakłady przemysłowe, winny być zgłoszone w celu zarejestrowania do Komisji Szacunkowej Przemysłowej Głównej w Warszawie, która od dnia dzisiejszego działać będzie z upoważnienia i pod nadzorem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

2) Pod mianem „zakład przemysłowy” rozumie się:

a) zakłady przemysłowe, posiadające przed wojną motory i zatrudniające przynajmniej 10 robotników, lub też zakłady, które motoru nie posiadały, lecz zatrudniały przynajmniej 20 robotników.

b) zakłady przemysłu rolnego; posiadające przed wojną motor o sile przynajmniej 100 HP.

3) Straty, powstałe w okresie czasu od wybuchu wojny do dnia 1 lipca 1918 r. winny być zgłoszone do dnia 31 grudnia 1918 r. Straty poniesione po dniu 1-ym lipca 1918 r., winny być zgłoszone do terminu, który, jako ostateczny, w przyszłości ustanowiony zostanie.

4) Zgłoszenie strat po wskazanym terminie (31 grudnia 1918 r.) przyjmowane będą tylko w wypadkach wyjątkowych, w których opóźnienie za usprawiedliwione uznaniem będzie.

5) Rejestracja strat wojennych, poniesionych przez przemysł, dokonywana będzie ściśle według zasad, w „instrukcjach o rejestracji strat, poniesionych wskutek wojny przez zakłady przemysłowe” wyluszczonej i przez Ministra Przemysłu i Handlu zatwierdzonej.

6) Zgłoszenie strat do rejestracji winno być dokonane przez poszkodowanych, lub przez osoby upoważnione do występowania w imieniu danego zakładu przemysłowego.

U w a g a. W imieniu poszkodowanych, znajdujących się poza krajem, straty winny być zgłoszone do Komisji przez ich zastępców prawnych, a w braku tychże przez osoby, pod opieką których pozostaje w danej chwili odnośny zakład przemysłowy nawet wówczas, gdy osoby te nie działają na mocy prawnego upoważnienia.

7) Zgłoszenia strat do rejestracji winny być kierowane do: Komisji Szacunkowej Przemysłowej Głównej w Warszawie, Chmielna 2; Oddziału Komisji Szacunkowej Głównej w Lublinie, Al. Racławickie № 6; Oddziału Komisji Szacunkowej Przemysłowej Głównej w Łodzi, ul. Nawrot № 15; Oddziału Komisji Szacunkowej Przemysłowej Głównej w Zagłębiu: Sosnowiec, ul. Malachowskiego № 11, Dąbrowa Górnicza, ul. Trzeciego Maja № 11; Biura Komisji Szacunkowej Przemysłowej Głównej w Radomiu, ul. Szeroka № 1

8) Regeneracja strat wojennych prowadzona będzie na koszt poszkodowanych według ustanowionej taryfy.

9) Oszacowanie strat, wykonane dotychczas przez Komisję Szacunkową Przemysłową Główną, pozostaje w swej mocy i straty, przez Komisję tę zarejestrowane, powtórному zgłoszeniu nie podlegają.

10) Ministerstwo Przemysłu i Handlu zaznacza, że stosownie do art. 2 i 3 Konwencji Haskiej, obowiązującej mocarstwa, które prowadzą wojnę obecną, sprawa indemnizacji strat wojennych może być załatwiona tylko w drodze układu między państwowego, wobec czego poszkodowani, którzy strat swoich nie zgłoszą do zarejestrowania, tym samym pozbawiają się

opieki państwowej nad swoimi interesami.

Warszawa, 10-go sierpnia 1918 r.

Minister Handlu i Przemysłu
B. Broniewski.

— **Ministerjum zdrowia publicznego** zatwierdziło lekarzy powiatowych: w Łowiczu—dr. Kazimierz Bacia, w Łęczycy—dr. Żółkowski, w Rawie—dr. Olszewski, w Skierniewicach—dr. Łabędzki, w Sochaczewie—dr. Czerwiński, w Bloniu—dr. Salaciński, w Kutnie—dr. Krysiński.

— **Kradzież w Mysłakowie.** U p. Feliksa Grabskiego dokonano kradzieży 5 fartuchów skórzanych i oberżnięto skórę z powozu. Sprawców kradzieży wykryto.

— **Czas zimowy.** Od poniedziałku d. 16 b. m. zegary zostały posunięte o godzinę, czyli że wstawać będziemy o godzinę później i kłaść się spać również później.

— **Zakaz przyjmowania żebraków wędrujących** w mieszkaniach prywatnych lub w domach zajezdnych. Naczelnik powiatu łowickiego wydał rozporządzenie, aby ludzie powyższej kategorii, jak również wszelkiego rodzaju kramarze (domokrądcy) i t. p. byli odsyłani do specjalnych gospod dla nich urządzonych. Środek ten motywowany jest doświadczeniem, że osoby te w wielu wypadkach były dotknięte zaraźliwymi chorobami, a mianowicie tyfusem plamistym, roznosząc epidemję po całym kraju.

— **Czystość mieszkań.** Podług rozporządzenia policyjnego z dnia 19. 4. 1918 roku, każdy właściciel domu obowiązany jest należące do nieruchomości podwórza zawsze w czystości utrzymywać. Wszystkie mieszkania, schody i sienie, winny być dwa razy tygodniowo, to jest we wtorek i piątek gruntownie wmyte. Jeżeli na dzień ten jakie święto przypada, w takim razie powinno powyższe wyczyszczenie w dniu poprzednim być wykonane. Chowanie śmieci i tym podobnego plugastwa musi się odbywać w przykrytych dołach lub skrzyniach. Zawartość dołów klozetowych winna być dziennie wapnem lub torfem posypaną. Doły te muszą być w odpowiednim czasie, aż do samego gruntu (poziomu) wypróżnione i grubym pokładem nielasowanego wapna wysypane. Klozety muszą być co tydzień czyszczone (szorowane).

Przy wzmagającej się epidemji tyfusu, choroby, która tylko przez nieporządek i robactwo się wywiązuje, leży to w interesie każdego, żeby ludność powyższe zarządzenia (środki) przestrzegala. Kontrola co do tego, została odpowiednim organom powierzona.

— **Odstawa rogoży i sitowia.** Władze powiatowe wezwały właścicieli miejscowości z większym zapasem rogoży i sitowia, aby rośliny te po zebraniu odstawili do najbliższych stacji kolejowych.

Szczegółowe wskazówki w tym przedmiocie rozesłane zostały wójtom gmin, skąd interesowani mogą zaczerpnąć bliższych wiadomości.

— **Zabawa w Nieborowie.** W ubiegłą niedzielę 15 b. m. we wspianym parku nieborowskim, odbyła się zabawa w połączeniu z loterją fantową, na rzecz nieborowskiej straży ogniowej ochotniczej. Cel był piękny, nic więc dziwnego, że zewsząd podążyły tłumy. Chociaż najgłośniejszą atrakcją były kury, kurczęta, kaczkę, a nawet i duże prosię, które—szczęśliwy ulubieniec fortuny, ubrany w angielski żakiet i rękawiczki—niósł na

rękach tuląc do piersi jak dziecko i wołając: „moja ty najdroższa świnko!” Drugą atrakcją były tańce na trawniku, do których dziarsko przygrywała orkiestra straży łowickiej pod dykcją p. Galkiewiczza.

Główny organizator zabawy, p. Rybicki z Lasiecznik czynił nadludzkie wysiłki, aby utrzymać możliwy ład i porządek przy sprzedaży biletów i odbiorze fantów, lecz ludzka fala była silniejszą i najpiękniej zapoczątkowane zamierzenia stania w ogonku lub odbierania kolejno fantów, waliły się jak domki z kart przed żywiołową siłą napierającego tłumu, co dało nam do myślenia, że nawet tak okazałej postawy i dominującej siły, szanowny organizator, uległ tłumowi i obojętnie już patrzył jak się gniotł naród. W każdym razie zupełne powodzenie zabawy jedynie p. R. przypisać należy, gdyż wszędzie był na stanowisku pierwszy i ostatni zeń schodził.

Przysłane po gości z Łowicza wozy—pozwoliły mieszkańcom zwiedzić przy tej sposobności piękny park nieborowski. Na każdym kroku przemawiały do nas pamiątki dawno zmierzchłych wieków, a już z prawdziwą czcią przechodziliśmy obok gigantycznych jaworów, lip, białodrzewów i próbowaliśmy we trzech objąć jednego takiego olbrzyma, lecz nam jeszcze jednej zabrakło ręki.

Dodać także należy do tego przedstawienie w oranżerii, poprzedzone hymnem „Boże coś Polskę”, bufet zaopatrzonej, (tylko kieliszki były miniaturowe) następnie confetti i pocztą francuską, a będziemy mieli pełny obraz zabawy, która przysporzy funduszy dla tak sympatycznej instytucji, jaką jest straż ogniowa.

— **Osobista.** Prezes Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego, p. Franciszek Głowacki powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **Powrót do Kraju.** Po blisko czteroletniej nieobecności, powrócił z Rosji do Łowicza, właściciel apteki, Magister farmacji, p. Wacław Hirszowski.

— **Gościnny występ.** W poniedziałek dn 25 września przyjedzie na gościnny występ, znany artysta teatru „Rozmaitości” p. Józef Węgrzyn. Pan W. wystąpi na naszej scenie tylko raz jeden.

— **Prośba włościan do pp. nauczycieli szkół początkowych.** Rodzice dzieci uczęszczających do szkół wiejskich zanoszą za naszym pośrednictwem prośbę do pp. nauczycieli, aby raczyli informować ich dokładnie o potrzebnych podręcznikach, gdyż wiele rodziców i dzieci, przybywszy nieraz z odległych okolic za kupnem książek, powracają z niczym do domu wskutek nienależytego poinformowania.

Po największej części, na zapytanie dziecka o podręcznik, nauczyciel poleca kupić książkę do pierwszego lub drugiego oddziału, „to tam już będą wiedzieli”. Tymczasem w każdej prawie szkole są inne podręczniki: w jednej Jankowskiego, w drugiej Poglądowskiego, w trzeciej Kędzińskiego, w innej Jeskego, jeszcze w innej Wocalewskiego, wobec czego księgarnia jest w kłopotcie i na usilne żądanie daje pierwszą lepszą książkę. Po tygodniu przychodzi już interesant z kartką, aby książkę odmienić — lecz przynosi ją tak zbrudzoną, że księgarnia odmawia przyjęcia. To samo dzieje się z kajetami. Przynosi dziecko kartkę napisaną przez nauczycielkę: „dwa kajety do ćwiczeń, jeden do przepisywania, jeden do kaligrafji.” Na zapytanie w jakie linje ma-

ją być kajety, dziecko nie umie odpowiedzieć. Tymczasem ćwiczenia można pisać na jednej, dwóch, lub trzech liniach, jak również kaligrafję można pisać pochyło i prostopadłe, na jednej lub nawet na trzech liniach.

Włościanie zaś przepisując sami tytuł z książki, nie piszą autora i która część — lecz tylko tytuł i które wydanie. Otóż dla wiadomości podajemy, aby uniknąć próżnej straty czasu, że należy pisać autora, tytuł i część, na przykład: Poglądowski, Elementarz, część I. Kędzierski, wypisy, część II., tym sposobem nie będą nigdy narażeni na zawód i przez te trzy tygodnie, w ciągu których trwa kupno i wymiana książek, dziecko może się już dobrze poduczyć.

— Dwie studnie artezyjskie w Łowiczu z liczby ogólnej, wybudowane ze znacznym nakładem kapitału — są nieczynne, jakoby z powodu zamknięcia przez i. zw. „kurzawkę“. Jedną z nich na Starym Rynku, w swoim czasie przed wojną, reparaował przedsiębiorca Wacław Wojnicz (Warszawa, ul. Nowogrodzka № dawny 25), lecz z powodu niedostatecznego na ten cel przez ówczesne władze — funduszu, robót zaniechał i niedokończył. Drugą z tych studzien na ul. Podrzecznej (Przyrynek), niedawno zepsutą, nawet nie próbowano reparaować, zapewne z braku funduszy. A studnia ta jest prawie niezbędną dla tej dzielnicy, ze względu na liczną ludność tu skupioną. Czy nie byłoby właściwszem, zaniechać niektórych mniej koniecznych i nagłych robót, a wykonać te, które są niezbędne i pilne z przyczyn zdrowotnych i publicznej wygody?

— Z Otolic bierzmy przykład. Sprawa oświaty nie jest już rzeczą obojętną we wsi Otolicach. Świadczy o tem świeżo postawiona piękna szkoła o dużej, wysokiej i jasnej izbie szkolnej (długość 16 ł. szerokość 10 ł., wysok. 5 1/2 ł.).

Szkoła, gdzie dzieci nasze spędzają większą część dnia, powinna być obszerną — bo świeże powietrze jest koniecznem dla zdrowia, w małej zaś ciasnej, zatłoczonej izbie, zaturawiają się organizmy i sprawność mózgową jest słabszą.

Wiek szkolny, to czas w którym dzieci nabierają tężyzny umysłu i serca. „W zdrowym ciele zdrowa dusza“. Rozumieją to włościanie z Otolic, bo oto garstka złożona zaledwie z 35-ch ludzi zdobyła się na czyn godny pochwały i naśladowania. Wyrazy uznania należą się też i nauczycielowi tej szkoły p. Wiankowskiemu, który wspólnie z rodzicami (dł. i) i szkołę ukochał. E. N.

— Brak ludzi. Majątek Klonowo za Włocławkiem zapotrzebował około 40 osób mężczyzn i kobiet do kopania kartofli i cykorji i pomimo korzystnych warunków nie znalazł robotników. Wynagrodzenie proponowano po 80 fen. od korca kartofli i po 80 Mk. od morgi cykorji, przy pełnym utrzymaniu i zwrocie kosztów podróży. Zgłoszenia przyjmuje także biuro „Wygoda“ w Łowiczu.

— Projekt budżetu miasta Łowicza będzie, w tych dniach rozesłany członkom Rady i prawdopodobnie w następnym tygodniu przedstawiony na ogólne posiedzenie Rady, cały zespół funkcjonariuszy magistratu czeka z niecierpliwością już tylko na zatwierdzenie budżetu, ceny na wydatki, artykuły niepomierne wzrosły, zmieściłoby więc komisji budżetowej w przyszłym tygodniu tę sprawę zająć.

— Państwowe Seminarjum w Łowiczu. Dyrekcja Królewsko—Polskiego Seminarjum nauczycielskiego męskiego w Łowiczu podaje do publicznej wiadomości, że zapis nowowstępujących kandydatów odbywać się będzie w kancelarji Dyrekcji codziennie od godz. 10-12 rano w gmachu seminarjum do dnia 26 września, egzamin 27 września. Zapisy dawnych uczniów seminarjum przyjmuje się do dnia 29 września.

— Nadzwyczajne posiedzenie Łowickiego T-wa Rolniczego odbędzie się w piątek 27 września r. b. w Sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich o godzinie 11-ej rano.

— Prośba do miejscowej Municypalności. 1) Czy nie możnaby w tych miejscach naszego miasta, gdzie obecnie niema latarni ulicznych—takowe urządzić i zapalać wieczorami, zwłaszcza w ciemne i słotne jesienne i zimowe noce.

2) Czy nie możnaby ku wygodzie pieszych, szczególnie kobiet, a głównie dla bezpieczeństwa w zimie, podczas gołoledzi na rynsztokach przy przecięciach ulic, na trotuarach (ul. Podrzeczna z Kozią,) urządzić mostków.

— Młodociani rzezimieszkowie. W mieście tutejszem po ulicach i placach targowych, a przeważnie tam, gdzie przejeżdżają lub zatrzymują się wozy włościańskie, waleśają się wyrostki obojga płci (przeważają chłopcy) i z wozów na oczach obecnych ludzi—kradną co się zdarzy, a nikt na to nie reaguje. Najwięcej ci młodociani przestępcy operują podczas przewożenia węgla, owoców, jak teraz, i okopowizn, które ściągają z wozów umyślnie do tego przygotowanymi z drutu haczykami. Wobec takich operacji, należy przypuszczać, że zgrają tę wysyłają w celu kradzieży rodzice. Przeróżający to objaw, gdyż w ten sposób wychowują się przyszli bandyci, obowiązkiem więc jest każdego karcieć malców, skoro ich się zauważy na kradzieży.

OFIARY.

W rocznicę śmierci ś.p. Adolfa Lafaleckiego, składa córka na schronisko dla dzieci na Korabce mk. 6.

Polecamy opiece i ofiarności publicznej ociemniałą wdowę staruszkę Antoninę Moraszczenko, pozbawioną zupełnie środków do życia.

Złożone na ten cel Mrk. 10 redakcja wypłaciła w dniu dzisiejszym.

NADESLANE

Do Wielmożnych Mieszkańców Łowicza i okolicy.

Trudne położenie ludności ubogiej w czasach obecnych wzywa nas do okazania bratniej pomocy dla ulżenia w ich niedoli.

Obowiązek chrześcijański nakazuje nam zwłaszcza, roztoczenie szczególnej opieki nad biednymi dziećmi, pozbawionymi ciepła rodzinnego. Wszak i one, chociaż losem skrzywdzone, mają prawo do życia i opieki, boć i one są dziećmi wspólnej naszej Matki - Karmicielki—Polski.

Staraniem Rady Opiekunczej istnieje w Łowiczu, założone od początku wojny Schronisko dla biednych dzieci na Korabce, w gmachu dawnej szkoły fabrycz-

nej, udzielonym łaskawie przez Zarząd fabryki przetworów chemicznych.

Lecz dalsze istnienie Schroniska jako też wyposażenie go w najniezbędniejsze potrzeby, jest ponad siły finansowe Rady. Społeczeństwo musi przyjść z pomocą, aby zbożną instytucję zachować.

Jedną z palących potrzeb naszej działy w obecnej chwili jest zaopatrzenie jej w bieliznę i odzież na zimę, jak również zasilenie pustej szpitalni w niezbędne produkty.

Pamiętając na słowa Zbawiciela naszego, zachęcającego nas do uczynków miłosierdzia, Rada Op. zwraca się niniejszym z gorącym apelem do ofiarności Wielmożnych Mieszkańców Łowicza i okolicy o łaskawe przychylenie się do prośby i przysłanie w jaknajszybszym czasie chrześcijańskiej jałmużny pod postacią już to starej bielizny czy ubrania, już to produktów czy pieniędzy.

Oczekując przychylnego uznania, Rada komunikuje uprzejmie adres dla przesłania ofiar:

Łowicz—Kościół poPijarski, na ręce głównego opiekuna Schroniska Ks. Stefana Zawadzkiego.

Łowicz, d. 19/IX 1918 r.

Z poważaniem Rada Opiekuncza.

Z kraju.

+ Zjazd Kupców Polskich w Warszawie rozpoczął swoje obrady w dniu 16 września pod przewodnictwem Teofila Kujawskiego z Lublina. Pomiędzy innymi postanowiono:

Uznając, że najważniejszym zadaniem handlu jest współdziałanie wytwórczości narodowej, która w Polsce wskutek wojny poniosła nieobliczalne straty, — Zjazd Stowarzyszenia Kupców Polskich wzywa ogół kupiectwa polskiego do konsekwentnego popierania wyrobów przemysłu krajowego, przemysłowców zaś do wytrwałego współdziałania rozwojowi kupiectwa polskiego, w szczególności przez organizowane zwalczanie przy zakupach na potrzeby przemysłu niesumiennej konkurencji.

+ Fundusz im. br. Lutosławskich. Dla uczczenia pamięci niestrudzonych działaczy na polu oświaty narodowej ś. p. Marjana i Józefa Lutosławskich Zarząd główny P. M. S. otwiera „Fundusz oświatowy im. Marjana i Józefa Lutosławskich przy polskiej Macierzy szkolnej“.

+ Podział majątku przez włościan. Donosi „Głos Lubelski“. Od pewnego czasu okolica powiatu Tomaszowskiego zaniepokojona jest fermentem jaki daje się zauważyć w kołach ludności małorolnej.

Ludność wsi Werechanie samowolnie zajęła, należący do administracji dóbr Tarnawatka, folwark Tymir, dzieląc się między sobą jego gruntami, po 6 morgów na rodzinę wliczając, przyczem za godnych posiadania ziemi uznala tylko gospodarzy, najemnicy bowiem według zdań ich, „jakoś sobie zawsze radę dadzą“. W kilka dni interwencja policji wpłynęła na uspokojenie, biorąc pod klucz przywłaszczycieli.

Według przypuszczeń względniejszych mieszkańców sąsiednich wiosek, rzecz ta była inspirowana przez prowokatorów, chcących wywołać zamęt i oddać społeczeństwo polskie na łup samowoli i anarchji.

+ **O powiększenie liczby małżeństw.** Budapeszt, (12.9) Prezydent ministrów dr. Wekerle wydał okólnik do wszystkich gmin, w którym, jako minister spraw wewnętrznych wzywa je, aby starały się o to, by zawierano więcej małżeństw.

+ **Ostrzeżenia.** Ze sfer ziemiańskich otrzymujemy ważne ostrzeżenie treści następującej:

Ostrzega się p.p. ziemian przed byłym przedsiębiorcą iluzjonowym Zabierkiem, który wykupuje majątki ziemskie, a następnie sprzedaje w obce ręce. Ostatnio Zabierek sprzedał żydom Florencję i Nietnobę w powiecie Lipnowskim.

Uprasza się wszystkie pisma polskie o powtórzenie niniejszego ostrzeżenia.

+ **Ochrona ziemi polskiej.** Za wzorem związku ziemian, w niektórych kółkach rolniczych usilnie agituje się wniosek o zaprowadzenie kółkowych ksiąg dla rejestracji przechodzenia gruntów włościańskich w niepowołane ręce, oraz ustanowienie ogólnej zasady sprzedawania osad włościańskich i gruntów nadziałowych tylko prawym włościanom. W tym celu przy kółkach rolniczych i okręgowych uchwalono zakładać biura pośrednictwa kupna i sprzedaży ziemi z zakresem działalności parcelacyjnych. Również w niektórych kółkach zapadły uchwały zwrócenia się do rządu polskiego o przeprowadzenie w drodze prawodawczej zwolnienia takich biur kółkowych pośrednictwa od podatków stempowych przy sporządzaniu transakcji gruntowych.

+ **„Wodna baśka“.** Według obwieszczenia „Gazety powiatowej“, obecnie, celem uzyskania włókna trzcina t. zw. „wodna baśka“ ma być skoszona i odstawiona do oddziału gospodarczego przy ul. Piękną nr. 5. Cenę za 100 kilo ustanowiono na 10 mk. z odwózką do wagonu.

+ **Wyparcie się ojca sprzedawczyka.** „W numerze 168 „Kurjera Płockiego“, z dnia 28 lipca r. b. ukazała się wiadomość o sprzedaży majątku przez naszego ojca żydowi. Potępiając bezwzględnie postępek ojca, zarazem musimy zaznaczyć, że ze wspomnianą sprzedażą nic wspólnego nie mamy. Dokonana ona została bez naszej wiedzy i podczas naszej nieobecności. — odpowiadać więc przed społeczeństwem za czyn naszego ojca nie możemy.

Wacław Malinowski,
Rozalja Malinowska,
Stanisław Malinowski,
Henryk Malinowski.

× **Dostawa pokrzyw.** Z rozporządzenia naczelnika powiatu, okręg miasta Łowicza jest obowiązany dostawić do składu Michała Ginzberga w Łowiczu ul. Białawska № 7, 1700 kilogramów pokrzyw. Ginzberg obowiązany płacić za lodygi pokrzyw zupełnie suche 28 mk. za 100 a za lodygi z liśćmi 25 mk. za 100 kg.

× **Wieczór artystyczno-wokalny.** Grono byłych artystów teatru Polskiego-Ludowego z Piotrogradu po powrocie do kraju urządza w krótkim czasie w Łowiczu wieczór artystyczno-wokalny pod kierunkiem Bolesława Klimaszewskiego. Na wieczorze dane będą utwory Radwańskiego, Kiedrzyńskiego, Rejnalta i Kwiatkowskiego.

+ **Wielka uroczystość jubileuszowa w Jędrzejowie.** W końcu sierpnia r. b. Jędrzejów był świadkiem niezwyklej uroczystości, jakich dotąd może jeszcze nie oglądał.

Obchodzono tu 700-ną rocznicę przybycia bł. Wincentego Kadłubka do klasztoru jędrzejowskiego. Uroczystość ta wypadła podczas dorocznego odpustu św. Wincentego, który obchodzony jest przez 8 dni, od 20 do 28 sierpnia włącznie. Przez całą oktawę tysiące pobożnych pielgrzymów śpieszyło do grodu bł. Wincentego nie tylko z ziemi kieleckiej, ale nawet z dalekich okolic Polski. Starożytna świątynia bł. Wincentego K. wspaniale była przystrojona w zieleń, kwiaty, chorągwie i godła narodowe. Około 100 kapłanów na zmianę w ciągu oktawy słuchało spowiedzi, odprawiało nabożeństwa i głosiło słowo Boże.

W czwartek 22 sierpnia przybył na tę uroczystość J. E. ks. biskup kielecki, A. Łosiński. Przyszedł z Kielc pieszo, przeszło 5 mil drogi, naśladując bł. Wincentego K., który przed 700 laty również pieszo przyszedł z Krakowa do Jędrzejowa. (gaz. Kielecka)

+ **Agitacja bolszewicka w Królestwie Polskim.** Z Warszawy donoszą, że władze rządowe polskie są w posiadaniu szeregu informacji i dokumentów, dotyczących agitacji bolszewickiej na obszarach polskich. Mianowicie, znane już są fakty tej propagandy, która ujawnia się obecnie głównie w Lubelskiem i Łomżyńskiem, oraz w bezpośrednich okolicach Warszawy. Agitację prowadzą osobnicy, którzy pojawiają się nagle, są zaopatrzeni obficie w pieniądze, robią wrażenie ludzi mających się dobrze. Przeważnie zakładają oni karczmy lub handelki, wogóle takie przedsiębiorstwa, w których łatwo o częsty kontakt z większą liczbą ludzi. Znany też już jest szereg nazwisk tych świeżo przybyłych agitatorów. W ich robocie znać planowość i widoczne jest, że całą akcją kieruje ktoś z Rosji.

+ **Dziwna zjawisko niebieskie.** Pisma górnośląskie donoszą: Mieszkańcy Łęgu zauważyli w poniedziałek dnia 2 b. m. około godz. 4 popołudniu między Jabłonowem a Gruszką, czarny słup na niebie, podobny do słupa dymu od ognia. Słup się utworzył z chmur i był olbrzymich rozmiarów, mógł mieć kształt miecza lub różgi. W ćwierć godziny zjawisko na niebie zginęło, rozplywając się w bezkształtną masę obłoków.

+ **Wystawa przetworów owocowych i warzywnych.** Kolo przetwórców owoców i warzyw przy Tow. Ogrodniczym. Warszawskiem, dając do doniosłego zbadania uprzedyskutowania krajowego sadownictwa i warzywnictwa, tem samym — do rozwoju tych ważnych gałęzi gospodarstwa rolnego, urządza w październiku r. b. Wystawę Krajową przetworów owocowych i warzywnych w Warszawie, ul. Bagatela nr. 5, która trwać będzie od 19 do 27 października.

+ **Zachowanie się w sądzie.** P. minister sprawiedliwości rozesał okólnik, ustanawiający w jakich momentach i które z osób, będących w sali, winny wstawać. Okólnik ten brzmi, jak następuje. Podczas wchodzenia do sali kompletu sądownego, a więc sędziów i ławników, powstają ze swych miejsc wszyscy, będący w sali, nie wyłączając członków urzędu prokuratorskiego, tudzież sekretarzy i podsekretarzy wszystkich sądów. Podczas odbierania przysięgi wstają wszyscy w sali sądowej obecni, nie wyłączając kompletu sądownego. Komplet sądowny, a więc sędziowie i ławnicy, siedzą przy ogłaszaniu wyroku, wszyscy zaś inni, nie wyłączając członków urzędu prokuratorskiego

i sekretarzy, względnie podsekretarzy, powstają ze swych miejsc i słuchają wyroku stojąc.

+ **Reemigracja.** Wydz. Opieki nad uchodźcami przy R. G. O. założył punkt rozdzielczy dla osób, przyjeżdżających z Rosji, w Siedlcach. W przeciągu m. sierpnia przez punkt ten przeszło 37,186 osób.

Wiadomości rolnicze.

Kilka uwag o siewie żyta. Na Łowickim Polu Doświadczalnym w Mysłakowie — Borku przeprowadzono kilka doświadczeń z żytem, których wyniki powinny zainteresować ogół rolniczy z Łowickiego.

Przy badaniu, jaka odmiana najlepiej nadaje się dla tutejszych warunków, okazało się, że i w roku ubiegłym największy plon dało żyto *Pelkuskie*. Odmianę tę powinni zasiewać wszyscy rolnicy w Łowickiem, gdyż stanowczo najlepiej nadaje się do tutejszej gleby. We wszystkich doświadczeniach, przeprowadzonych przez Łowickie Pole Doświadczalne, odmiana ta dała najwyższe plony, przyczem, co jest bardzo ważne, nie wyradza się; pierwszy odsiew stale dawał nawet wyższy plon od ziarna oryginalnego, sprowadzonego z zagranicy.

Następnie badano, kiedy jest najodpowiedniejszy czas siewu żyta. Żyto zasiane 15 września dało 11 korcy ziarna i 45 1/2 centnarów słomy, 1 października dało 9 1/2 korcy ziarna i 38 1/2 centnarów słomy, 15 października dało 8 1/2 korcy ziarna i 35 centnarów słomy z morga.

Doświadczenie powyższe wyraźnie wskazuje na korzyści, wynikające z wczesnego siewu żyta; przez opóźnienie siewu o miesiąc, sprzątnięto przeszło 5 korce ziarna i przeszło 8 centnarów słomy mniej z morga. Doświadczenia, przeprowadzone na innych Polach Doświadczalnych, również wykazały, że najodpowiedniejszym czasem siewu żyta jest połowa września.

W roku ubiegłym przeprowadzono również doświadczenie nad motykowaniem żyta, zasianego d. 13 września w rzędy co 9 cali. Motykowano dwukrotnie: w jesieni i na wiosnę. Motykowanie żadnych korzyści nie przyniosło: plon nie zwiększył i kosztów, wydanych na robotnicę przy motykowaniu, nie zmniejszyło. Ponieważ doświadczenia, wykonane i na innych polach doświadczalnych, dotychczas nie wykazały, że motykowanie żyta przynosi, należałoby wstrzymać się z zastosowaniem tego rodzaju uprawy żyta, szczególnie na glebach lżejszych.

Nie przyniósł również korzyści siew żyta w rzadkie rzędy co 9 cali. Zasiane w ten sposób żyto dało niższy plon ziarna, niż zasiane w zwykły sposób w rzędy co 4 1/2 cala.

Ciekawe doświadczenie przeprowadzono nad gęstością siewu żyta. 15-go września wysiano siewnikiem żyto w następujących ilościach: 240, 200, 160 i 120 funtów na morg. Z wszystkich poletek sprzątnięto jednakowy plon ziarna, — 11 1/2 korcy z morga. Plony słomy z poszczególnych poletek różniły się między sobą, — gęściejszy siew dał nieco większy plon słomy. W roku 1914 przeprowadzono podobne doświadczenie, lecz żyto zasiano późno — 18 października, — wtenczas najlepszy wynik dał gęsty siew — 250 funtów na morg.

Jak z powyższych doświadczeń widać, przy wczesnym siewie można siać żyto

rzadko,—w jesieni ma ono czas rozkrzewić się silnie przed zimą i plon da równie dobry, jak zasiane gęsto; przy późnym siewie natomiast należy koniecznie siać gęściej.

Br. Hellwig.

Tydzień polityczny.

Komunikat niemiecki.

Na zachodzie.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta.

Pod Ypres odparto natarcia, po obu stronach kanału La Bassée kilkakrotnie powtarzane częściowe ataki przeciwnika.

Grupa wojsk Boehna.

Usiłowania przeciwnika posunięcia się na północ od lasu Hollon i Issygnyle Grand rozchwiały się.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Pomiędzy Aillette i Aisne Francuzi kontynuowali ataki swoje. Przed południem nacierali pomiędzy Vauxaillon a Allemant, po południu po bardzo silnym ogniu znacznymi siłami na całym froncie. Nieprzyjaciel, który zrazu pod Pinon i na południe od drogi Laffaux — Hatignon wtargnął do linii naszych, wyrzucony z nich został kontratakami. Natarcia przeciwko innym częściom frontu rozchwiały się przed naszymi linjami.

Grupa wojsk generała Gallwitza.

Szczególnych działań bojowych nie było.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Małe potyczki wywiadowcze na froncie lotaryńskim i w Wogezach.

W Macedonji.

Na wschód od Cerny Bułgarzy znajdują się od 19 kwietnia w walce z francuzami, serbami i grekami. Dla odparcia nieprzyjaciela użyto również batalionów niemieckich.

Pierwszy gen. kwatermistrz Ludendorf.

Z dn. 18 września.

Angielsko-francuskie ataki na szerokim froncie od lasu pod Avrincourt aż do Somme. W toku są kontrataki przeciwko nieprzyjacielowi, który wdarł się w środku pola bitwy pomiędzy Hargiceurt a strumieniem Omignon. Na pozostałym froncie ataki nieprzyjacielskie rozchwiały się. Walczymy wszędzie na zachód od naszych dawnych pozycji Zygfyda.

Protest Rady Regencyjnej.

„Monitor Polski“ podaje: Na skutek wiadomości o morderstwie Polaków przez władze bolszewickie, Departament Stanu wysłał depeszę do męża zaufania polskiego w Moskwie, p. A. Lednickiego, z poleceniem wyrażenia rządowi sowieckim najwyższego oburzenia i protestu imieniem Najdostojniejszej Rady Regencyjnej i Rządu z powodu niesłychanych w stosunkach narodów cywilizowanych gwałtów, popełnianych na obywatelach Królestwa Polskiego“.

Departament Stanu otrzymał następującą depeszę od pana Aleksandra Lednickiego, potwierdzającą poprzednią wiadomość o potwornym morderstwie, dokonanym na braciach Lutosławskich:

„We wszystkich wypadkach gwałtu nad naszymi obywatelami protestowałem; w szczególności z powodu rozstrzelania braci Lutosławskich. Komisarjat spraw zagranicznych ogłosił dekret, wzbraniający aresztowania obcych poddanych. Pomimo to aresztowania odbywają się w całej Rosji. W ogólności rozstrzelano 8 Polaków; wielu uratowały listy ochronne.

(Podpisano) Lednicki.

Rzezie w Urmji. — Zamordowanie Łazarystów.

Z Teheranu donoszą, że w Urmji rozpoczęły się znowu rzezie chrześcijan przez Kurdów. Między ofiarami znajdują się monsignor Sontag, Łazarzysta francuski i wikariusz apostołski, dalej ojciec Hoteller, Diuka i Krasiak.

Propozycje Pokoju.

Austrjacki minister spraw wewnętrznych, hr Brjan zwrócił się do wszystkich rządów państw wujających z propozycją wysłania delegatów do jakiejś neutralnej miejscowości za granicę na poufną i nieobowiązującą wymianę zdań o zasadniczych podstawach pokoju. Na powyższą notę koalicja zajęła stanowisko odmowne. Z Londynu donoszą, że Balfour oświadczył, że austrjacka propozycja rokowań nie stanowi uczciwej próby stworzenia pokoju. Stany Zjednoczone również oświadczyły, że nie przyjmą pokoju, któryby poświęcił wschód na rzeź zachodu i że koalicja musi koniecznie żądać zniesienia traktatów brzesko-litewskich, opróżnienia Serbji, Rumunji, Czarnogóry, północnej Francji i Belgji. We francuskich kołach dyplomatycznych uważa się notę austrjacką za podstęp wojenny, celem rozdwojenia koalicji.

ROZMAITOŚCI.

Kaśka polityk.

— Słuchaj Kaśka, jest tu nas trzech: Ja, Walek i Franek, któren ci się z nas trzech podobał, to od niego wypijesz wódkę.

— Ano, to zlijta wódkę do jednej szklanki, to się tam już trochę napiję.

Rozkład pociągów.

Droga Wiedeńska.

Odchodzą z Łowicza do Warszawy:

Kurjerski (kl. I, II, III) g. 9 m. 56 rano.
Osobowy (kl. I, II, III) g. 12 m. 48 w południe (z przesiadaniem w Skierniewicach)
Osobowy (kl. I, II, III) g. 10 m. 52 wieczorem

Odchodzą z Łowicza do Aleksandrowa:

Kurjerski (kl. I, II, III) g. 12 m. 23 w nocy.
Osobowy (kl. I, II, III) g. 10 m. 40 rano.
Osobowy (kl. I, II, III) g. 5 m. 25 po południu.
Kurjerski (kl. I, II, III) g. 6 m. 48.

Droga Kaliska.

Odchodzą z Łowicza do Warszawy:

Osobowy (kl. I, II, III) g. 2 m. 58 po południu.
Kurjerski (kl. I, II, III) g. 8 m. 44 wieczorem.

Odchodzą z Łowicza do Łodzi i Kalisza:

Osobowy (kl. I, II, III) g. 12 m. 7 w południu.
Kurjerski (kl. I, II, III) g. 6 rano.

Obwodowa.

Z dworca Wiedeńskiego na Kaliski:

Osobowy o godz. 7 m. 27 rano.
Osobowy o godz. 11 m. 40 rano.
Osobowy o godz. 9 m. 30 wieczorem.

Z dworca Kaliskiego na Wiedeński:
Odchodzą po każdym pociągu przychodzącym z Kalisza lub Warszawy.

(Na kurjerskie pociągi wymagane jest świadectwo lekarskie).



DACHÓWKA

cementowa

glazurowana

„Słoń“

jest najtrwalszym estetycznym i obecnie najtańszym ogniotrwałym materiałem do pokrycia dachów.

Fabryka i skład w Łowiczu, ul. Wjazdowa obok poczty przy zakładzie kamieniarskim
ŁAGOWSKIEGO.

GEOMETRA

Józef Bukowski

Łowicz Podrzeczna № 8.

Przyjmuje wszelkie roboty miernicze.

1171-1-1

Sprzedam 4 morgi ziemi z łąką tuż przy stacji kaliskiej. Wiadomość w Redakcji gazety Łowickiej. 1167-2-1

Sprzedam cztery warsztaty tkackie razem lub pojedynczo z całym przyrządem. Nowy Rynek № 13. W. Kłosiński 1170-3-1

Osoba młoda inteligentna, znająca roboty ręczne i szycie, poszukuje miejsca do dzieci lub do zarządu domem. Wiadomości w Redakcji. R.

Pianino pragnę wynająć. Wiadomość w Redakcji „Gazety Łowickiej” 1173-1-1.

40.000 rubli potrzebuję zaraz na hipoteki domów w Łowiczu. Wiadomość w Redakcji. 1174-3-1.

Do sprzedania Z majątku Szczawin-Kościelny (pow. Gostyński gub. Warszawska) 28 włók, w tem 16 włók zagajów sosnowych i brzoźowych 6000 sztuk brzożyny porządkowej, kilkadziesiąt sztuk starodrzewiu sosnowego. Dom murowany o trzech izbach, stodoła drewniana, ogródek owocowy, studnia. Reszta przestrzeni stanowi polesienowiny. Przestrzeń ta może być sprzedana w dwóch częściach: włók 13 i włók 15 łąki z torfem, mórg 1 pren. 150. Wiadomość: W. Garczyński, poczta Gombin. Szczawin Kościelny. 1165-2-2

2-3 pokoje umeblowanych poszukuje na czas dłuższy. Łaskawe oferty proszę składać w Redakcji „Gazety Łowickiej” sub „Mieszkanie”, 1178-1-1.

Charakteryzacja i wynajem peruk dla przedstawień amatorskich. Stary rynek № 9. J. Komar. 1179-1-1.

Poszukuję zaraz lokalu, złożonego z 1 lub 2 pokojów z kuchnią przy inteligentnej rodzinie. Wiadomość w aptece W-go Hirszowskiego. 1181-1-1